

Lecz do tego, któż jest sposobny?

„Bośmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w - tych, którzy zbawieni bywają i w tych, którzy giną; tym ci wonnością śmierci na śmierć, ale onym wonnością żywota ku żywotowi; lecz do tego, któż jest sposobny? Bo nie jesteśmy jako wiele ich, którzy fałszują Słowo Boże; ale jako z szczerości, ale jako z Boga przed oblicznością Bożą o Chrystusie mówimy” – 2 Kor. 2:15-17.

Władza usługiwania, którą wszyscy ofiarowani otrzymali jako posłannicy i przedstawiciele Chrystusowi, jest wielkiej wagi, ponieważ wielce wpływa na rozwój tych, którym jest głoszona Ewangelia Królestwa i wychodzi jednym na korzyść – do osiągnięcia żywota, a drugim na szkodę – na śmierć. Powyższe oświadczenie Pawła jest wielkiej wagi ostrzeżeniem natchnionego Słowa względem niebezpieczeństwa, jakie grozi tym wszystkim, czyli wtórej śmierci i powinno obudzić poczucie niebezpieczeństwa u tych, którym się wydaje, iż to jest niemożliwe, aby przyszło coś podobnego i pozwalają złemu, aby ich w tych rzeczach zwodziło i oszukiwało. Jednakowa odpowiedzialność jest tak na tych, co podejmują się głosić Ewangelię, jak i na tych, co jej słuchają. Prawda należy do Boga, a odpowiedzialność jest wielka tak za jej głoszenie, jak i słuchanie.

Słowa apostoła wykazują, że wielu, tak za jego czasów, jak i obecnie, nie pojmuje i nie ocenia tej odpowiedzialności, a dla przeprowadzenia swoich samolubnych celów próbuje fałszować Słowo Boże bądź rozmyślnie, bądź z lekceważenia, fałszywie tłumacząc jego czyste i święte doktryny, dodając do nich próżną filozofię ludzi ambitnych, starając się przez to podtrzymywać ich nauki, podważając podstawę Prawdy; nie doceniają wielkich i kosztownych obietnic, a warunki, na których te obietnice mogą być osiągnięte, starają się zakrywać tajemnicą, czyniąc je niezrozumiałymi, albo zmniejszając lub czyniąc bez znaczenia uroczyste przestrogi i ostrzeżenia Słowa Bożego. Takie postępowanie jest wielce niebezpieczne i prawdziwie święci czegoś podobnego nigdy czynić nie będą, ale tacy, co odpadają od wiary, najczęściej w tej pracy są bardzo czynni – zwodzą innych, będąc sami zwiedzeni.

Aby można być wiernym reprezentantem Chrystusa i wiernym przedstawicielem Prawdy, jak również godnym jej głoszenia, potrzeba wielkiej pokory i prostoty serca. Wymaga to zupełnego zaniechania wszelkich ziemskich ambicji i dążeń, i uprawiania odważnego ducha wytrwałości, który by się nie uląkł żadnych urą-

gań, które wierne postępowanie w Prawdzie na pewno sprowadzi. Paweł apostoł tutaj wykazuje, że takie usługiwanie jest przyjemne Bogu jako wonność, bez względu, jaki okaże się skutek w tych, którym służy, bez względu na to, czy oni przyjmą lub odrzucą głoszone im Słowo – poselstwo łaski Bożej. To, czego Pan Bóg od nas wymaga, to wierności dla Niego i poświęcenia się Jego sprawie. Taki stan serca Pan Bóg ocenia, bez względu na powodzenie lub niepowodzenie, choćby nasze usiłowania nie przyniosły wielkich wyników. Co za pociecha jest dla nas, gdy wpośród zupełnego zniechęcenia przez niepowodzenie wiemy, że we wszystkich okolicznościach duch Chrystusowy, jaki w nas przebywa, jest przyjemną wonnością Bogu, a nagroda Jego stałej pochwały jest większa i bogatsza aniżeli wszystkie niezdrowe słodkie samolubnej ambicji wynikającej z fałszowania Słowa Bożego.

Dla słuchacza poselstwo Ewangelii również sprowadza podobny skutek, to znaczy, że jednym jest wonnością ku żywotowi, czyli pomoże im osiągnąć żywot, innym zaś wonnością na śmierć, tj. przyczyni się im do śmierci – utraty wiecznego żywota. Odpowiedzialność słuchacza jest wielka. On przyjmuje lub odrzuca to poselstwo, pośredniego miejsca tu nie ma. Zauważmy jednak, że stwierdzenie to nie mówi, że odrzucenie jakiejś części Prawdy nieuchronnie skazuje takiego na śmierć i odwrotnie, ale że trwanie w takim postępowaniu, dopóki nie zostanie ono przerwane lub zmienione, prowadzi do śmierci, natomiast obranie kierunku przeciwnego, prowadzi do życia.

Jako przykład tego możemy zauważyć, jak nasz Pan strofował nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy odrzucili poselstwo Ewangelii, a jednak twierdzili, że są dziećmi Bożymi, przywódcami, jak również przykładem pobożności dla innych. Słowa naszego Pana są pełne znaczenia: „Jakoż będziecie mogli ująć przed sądem ognia piekielnego? [gehenny – wiecznego zatracenia – wtórej śmierci]” – Mat. 23:33. Odrzucając Prawdę w tak wyraźny sposób im przedstawioną i postępując w sposób obłudny, uchodząc przed ludem za wiernych i wyłącznie poświęconych Bogu, wytwarzali w sobie charakter tego rodzaju, że pokuta dla nich była prawie niemożliwa. Mało kto ocenia, jak ważną rzeczą jest wyrabianie charakteru, że każdy uczynek a nawet myśl zostawia ślad na jego jestestwie. Każda dobra myśl lub uczynek skłania się i przyczynia do tworzenia dobrego charakteru i sprawiedliwości, zaś każda zła myśl lub uczynek skłonne są do tworzenia i wyrobienia złego charakteru i nieprawości. Gdy ktoś obierze złą drogę i po niej postępuje, gdy nie dba na głos sumienia i gdy stara się rozum i Pismo wykręcać na swoją stronę lub



dla swoich celów, aż w końcu serce staje się zwiedzione, sąd spaczony, to kto może przewidzieć nawrócenie się takiego człowieka?

Taki wytwarza charakter lub wolę tak dalece przeciwną woli Bożej i sprawiedliwości, że nie kwalifikuje się do niczego innego jak tylko na zginienie (Hebr. 6:4-6). Jak taki może „ujść ognia gehenny?”, którego wola nie jest ugruntowana w sprawiedliwości, a takim Bóg nie dozwoli egzystować. Jak wielce odpowiedzialne jest stanowisko tych, co wyrabiają charakter w sobie i w innych! Pamiętajmy, że nasz charakter objawiają nawyki i zwyczaje w naszym życiu. Każdy uczynek, choćby najmniejszy, skłania się i przyczynia do wytwarzania nowego przyzwyczajenia i nawyki, lub do utwierdzenia tego, jaki już się wyrobił. Jak ważną zatem jest rzeczą, ażeby nasze myśli i czyny nie były samolubne, lecz jedynie ku chwale Bożej (1 Kor. 10:31); a nade wszystko powinniśmy się starać, aby życie nasze zostało przemienione „przez odnowienie umysłu” (Rzym. 12:2), aby przez odłożenie na stronę wszelkiego zła i wpływów skłaniających się ku złemu mogli otrzymać od Pana „ ducha zdrowego zmysłu”, „zmysłu Chrystusowego”. Z tego punktu widzenia, to rzeczywiście uroczysta rzecz, aby żyć, myśleć i działać. Naszym obowiązkiem jest, aby dobrze strzec naszych słów, myśli i uczynków, i – jako ambasadorzy Chrystusowi – zawsze pamiętać o

naszej odpowiedzialności przed Bogiem, zarówno za nas samych, jak i za innych.

„Lecz do tego, któż jest sposobny?” Zaiste, nikt z nas nie może nim być o własnych siłach. Przede wszystkim musimy oddać się zupełnie Bogu i to bez żadnych zastrzeżeń, a następnie pić ze źródła Słowa Bożego i przyswajać sobie coraz więcej Jego ducha przez utrzymanie z Nim społeczności przez Słowo Boże i modlitwę, by nie wejść w pokuszenie.

Niech wszyscy poświęceni starają się ustawicznie mieć na względzie swoją odpowiedzialność, tak w sprawie wyrabiania własnego charakteru, jak i w budowaniu innych w najświętszej wierze i w charakterze, który jest naturalnym wynikiem tej wiary. Żywot wieczny lub wieczna śmierć są przed nami i przed tymi, którym staramy się głosić Ewangelię, przeto zobowiązuje nas to, abyśmy byli ostrożnymi, w pokorze i z modlitwą przystępowali do przedstawienia czystej Prawdy Bożej w zupełnej szczerości i w duchu Chrystusowym przed obliczem Bożym, zawsze mając na pamięci, że jest to wonnością żywota ku żywotowi lub wonnością śmierci na śmierć.

Watch Tower
R-3673 (1905 r.)
„Straż” 1926 str. 105